

# WIADOMOŚCI TARNOWSKIE



Ilustrowany tygodnik polityczny, gospodarczy, społeczny i informacyjny.

Rok XX.

Tarnów, 30 października – 11 listopada 2024

Nr. 83



## Droga do 30 października

**To, co wydarzyło się przed 106 laty w Tarnowie, nie było ani przypadkiem, ani szczęśliwym trafem, ani też zbiegiem sprzyjających okoliczności. Wydarzenia roku 1918 w naszym mieście stanowiły zwieńczenie trwających kilkadziesiąt lat starań i prac na rzecz odzyskania niepodległości. W roku 1867 rozpoczęła się epoka autonomii galicyjskiej, odbyły się pierwsze wybory samorządowe. Polacy zaczęli decydować o swoich losach, organizować się, nie tylko w celu działalności politycznej, ale tworzyć organizacje i stowarzyszenia realizujące cele społeczne, a także niepodległościowe.**

Pierwszą taką organizacją w mieście było Tarnowskie Towarzystwo Strzeleckie, utworzone w drugiej połowie lat 60. XIX wieku. Formalnie chodziło o spędzanie wolnego czasu na strzelaniu do tarczy, ale - jeśli wiadomo, że twórcami Towarzystwa byli przede wszystkim uczestnicy powstania styczniowego - łatwo się domyślić, że nie dla rozrywki powołano tę organizację do życia. W 1884 roku powstało w mieście Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, w którym działały m.in. sekcje strzelecka

i szermiercza. W 1912 roku powołano do życia „Strzelca”, w składzie którego znaleźli się głównie uczniowie szkół średnich i studenci. Ćwiczenia tarnowskiego „Strzelca” dwukrotnie wizytował, w roku 1913 i w lipcu 1914, Józef Piłsudski. W 1913 roku wreszcie rozpoczęła działalność Polska Drużyna Strzelecka, oznaczona numerem XXXIV.

Z tych trzech środowisk – „Sokola”, „Strzelca” i PDS rekrutowali się zarówno żołnierze Legionów, walczących w I wojnie światowej, jak i osoby, które przygotowywały i przeprowadziły operację przejęcia władzy w mieście w 1918 r. Od sierpnia 1914 działał w Tarnowie Powiatowy Komitet Narodowy, aktywny do czasu zajęcia miasta przez Rosjan. Chcąc wspomóc młodych ludzi udających się na front, Rada Miejska podjęła uchwałę, aby kwotę 100 tysięcy złotych, przeznaczoną na budowę teatru, przekazać na formowanie Legionów. Mieszkańcy zbierali również fundusze na wyekwipowanie ochotników udających się do Krakowa. Otwarto szwalnię, pralnię, zakład szewski i rymarski oraz kuchnię na potrzeby legionistów. Pożegnania kolejnych grup udających się do Kra-

kowa miały podobny przebieg. Odbywało się nabożeństwo w katedrze, później pożegnanie przez burmistrza miasta i uroczysty przemarsz na dworzec kolejowy. Działalność patriotyczna i niepodległościowa uległa zawieszeniu, gdy w listopadzie 1914 roku do miasta wkroczyły wojska rosyjskie. Okupacja trwała do maja 1915 i zaraz po jej zakończeniu rozpoczęła się odbudowa struktur organizacji konspiracyjnych. Nastroje proaustriackie definitywnie zniknęły. Otwarcie już mówiono, że państwo polskie powstać musi na trupie monarchii. 18 lutego 1918 r. odbyła się w mieście wielka manifestacja z udziałem 25 tysięcy ludzi. Rozpoczęła się nabożeństwami we wszystkich kościołach i synagogach, następnie jej uczestnicy udali się na Rynek. Starosta austriacki musiał się tłumaczyć przełożonym z tego, co się w Tarnowie wydarzyło.

28 października w Krakowie utworzono Polską Komisję Likwidacyjną. W Tarnowie działał oficjalnie Komitet Samoobrony, który za cel stawiał sobie przede wszystkim zabezpiecze-

*c.d. na stronie drugiej*



nie potrzeb mieszkańców. 27 października wystosował on do polskich posłów w Wiedniu list z apelem o natychmiastowe zerwanie wszystkich stosunków z reżimem.

Tak toczyły się wydarzenia w nurcie oficjalnym, samorządowym. Istniał jednak w mieście również bardzo rozbudowany nurt konspiracyjny. W Straży Studenckiej zorganizowali się tarnowscy harcerze, na czele których stał 17-letni wówczas Adam Ciołkosz. We wrześniu 1918 powołano zbrojne Pogotowie Narodowe. Na wydarzenia wpływ mieli również członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej, ludzie, którzy wrócili z frontów, a przed wojną działali w strukturach „Strzelca” lub Polskich Drużyn Strzeleckich. Dzięki ich staraniom przeszkolono w mieście około 200 młodych ludzi, głównie uczniów. W nocy z 30 na 31 października zostali oni skoszarowani w Parku Strzeleckim. Decyzja o organizacji przewrotu wojskowego w mieście zapadła w jednym z prywatnych mieszkań, gdzie 30 października wieczorem spotkali się działacze POW i oficerowie. Jedną z ostatnich wątpliwości co do terminu przejścia władzy stanowiła kwestia wypłacenia pensji pracownikom miejskich instytucji 1 listopada. Nie chciano rozpoczynać polskich rządów w Tarnowie od kłopotów finansowych. Ostatecznie jednak zapadła decyzja, że władza w mieście ma zostać przejęta 31 października do godziny 8.00. Plan został zrealizowany.

# W oczekiwaniu na wolność

**Dla Tarnowa pierwszym dniem wolności był dzień 31 października 1918 r. Wydarzenia tego czasu przedstawiano już wielokrotnie w różnego rodzaju publikacjach w oparciu o mniej lub więcej wiarygodne źródła. Opublikowane też niedawno zostały dwie relacje ludzi biorących bezpośredni udział w tych wydarzeniach. Emanuela Jakubiczki, ówczesnego kapitana w batalionie zapasowym 20. nowosądeckiego pułku piechoty, stacjonującego wówczas w Tarnowie, opublikowaną w tomie zatytułowanym „Listopad 1918 we wspomnieniach i relacjach” przez Piotra Łassowskiego i Piotra Stawckiego oraz relację zdymisjonowanego oficera tegoż pułku, wcześniej zaś oficera legionowego, należącego do POW, Jana Stylińskiego, opublikowaną w majowym numerze „Pogoni” z 1993 r.**

Cenna jest zwłaszcza relacja Stylińskiego, który wraz z Władysławem Dziadoszem, też byłym oficerem legionowym, przygotował przewrót wojskowy w Tarnowie w nocy z 30 na 31 października 1918 r. Relacja Jakubiczki jest mniej ścisła i bardzo wyolbrzymiająca jego rolę w tych wydarzeniach.

Oczywiście, nie ulega wątpliwości, że działania niepodległościowe polityków cywilnych były skoordynowane z działaniami wojskowymi, ale przebiegały dwoma torami. Tadeusz Tertil w dniu 30 października przewodniczył posiedzeniu Rady Miasta Tarnowa, które odbyło się o godzinie 18-tej. Wzięło w nim udział 26 radnych.

Otóż otwierając to posiedzenie, postawił on następujący, nieco dziwny wniosek: „Rada Miasta oświadcza, że Tarnów oddaje się poleceniom rządu warszawskiego i że organowi rządowemu utworzonemu przez Radę Regencyjną da posłuch”. Stał więc na gruncie legalizmu. Rada Regencyjna, utworzona 12 września 1917 roku w Warszawie przez Niemców, nie miała najlepszej opinii w obozie niepodległościowym, zwłaszcza legionowym. Tertil najprawdopodobniej nic nie wiedział o mającym nastąpić za parę godzin przewrocie wojskowym w Tar-

nowie, kierowanym przez byłych legionistów – albo wiedział bardzo niewiele.

Natomiast w październiku 1918 r. na rozkaz pułkownika Bolesława Roji z Krakowa, Władysław Dziadosz, jako komendant obwodu tarnowskiego, organizuje tajną Polską Organizację Wojskową. Jan Styliński organizował zaś POW w samym Tarnowie. Styliński i Dziadosz doszli do przekonania, że sytuacja w mieście dojrzała do przewrotu już wieczorem 28 października. Zmobilizowani na rozkaz Stylińskiego tarnowscy powoaci oczekiwali na działania w sali strzelnicy w parku miejskim. Dziadosz rozpoczął pertraktacje z polskimi oficerami z 20. pułku piechoty. Na strzelnicę przybył też z harcerzami Adam Ciołkosz. Styliński podzielił wszystkich na plutony. Część powoaciów i harcerzy wysłał na dworzec kolejowy, gdzie mieli rozbrajać przejeżdżających żołnierzy austro-węgierskich, reszta pozostała na strzelnicy w parku i ćwiczyła musztrę.

## Uwolnić miasto do rana

Wieczorem 30 października Styliński został wezwany przez Dziadosza na ul. Chyszowską do mieszkania austriackiego oficera, prawdopodobnie kapitana Jakubiczki. W zebraniu, prócz Dziadosza i Stylińskiego, uczestniczyło 7 oficerów Polaków z 20. pułku piechoty. Tam właśnie zapadła decyzja, aby przewrót wojskowy w Tarnowie dokonać w nocy z 30 na 31 października. Oficerowie Jakubiczka i Gaebel ręczyli za podległych im żołnierzy, w większości górali z Podhala. Zwołano też posiedzenie powstałego wcześniej cywilnego Komitetu Samoobrony, który miał omówić przejęcie władzy cywilnej w mieście. Był moment, że zastanawiano się czy terminu przejścia władzy w mieście nie przełożyć na późniejszy czas, gdyż do banku nie wpłynęła jeszcze gotówka na wypłaty na 1-go listopada i na samym początku działania władz polskich w mieście mogły być już kłopoty finansowe. Po dyskusji jednak terminu przejścia władzy w mieście postanowiono nie odkładać. Miasto miało być zupełnie w polskich rękach o godz. 8 rano 31 października.



**Wzruszenie wojskowych**

Komendantem polskiego garnizonu w mieście miał zostać najstarszy stopniem oficer Polak obecny w Tarnowie. Został nim pułkownik 20. pułku piechoty Kajetan Amirowicz, nic nie wiedzący o przygotowywanym przewrocie. Wiadomość tę przyjął on ze łzami w oczach. Przejęcia władzy cywilnej w mieście mieli dokonać inż. Pruchnik i dyrektor banku Gizbert - Studnicki. Adiutant 20 pułku piechoty por. Gabel napisał pierwszy rozkaz polskiej komendy garnizonu w Tarnowie, zaczynający się od słów:

„Służymy odtąd swemu narodowi i rządowi. Stańmy się jego obroną, podporą i wyrazem siły. Krew nasza odtąd do Polski należy i tylko za nią gotowiśmy ją przelać. Niech żyje rząd polski w Warszawie! Niech żyje armia polska! Niech żyje polski od dziś pułk dwudziesty!”

**Niech żyje Polska! Tarnów wolny!**

Kompania 20. pułku, której przedstawiono te decyzje i zadania wzniosła okrzyk „Niech żyje Polska!” Zrywano z czapek austriackie bączki, a następnie udano się do koszar, w których stacjonowały jeszcze 2 kompanie 73. wiedeńskiego pułku piechoty i austriacki generał. Spotkani na ul. Wałowej austriaccy oficerowie zgodzili się na wyjazd z Tarnowa, pod warunkiem zapewnienia im bezpieczeństwa podczas podróży, na co się zgodzono. Generał z początku się opierał, ale w końcu zgodził się na odda-

nie władzy wojskowej w mieście płk. Amirowiczowi. Do godziny 8-ej rano, 31 października austriackie władze wojskowe w Tarnowie zostały obalone. Żołnierze polscy 20. pułku piechoty, POW i harcerze obsadzili starostwo, magistrat, sąd, pocztę, koszary i dworzec kolejowy. Przejęto z ciężkiego uzbrojenia od Austriaków: 17 karabinów maszynowych i 2 samoloty, a także magazyny broni piechoty i artylerii, magazyn mundurowy, żywnościowy, magazyn łóżek, warsztaty garnizonowe, stacje koni, szpital rezerwowy, ambulatorium lecznicze, udaremniono odjazd transportów kolejowych z żywnością na zachód.

Punktualnie o godzinie 8-ej rano delegacja cywilna zjawiła się u starosty Reintera, gdzie prezes Komitetu Narodowego St. Nożyński ogłosił publicznie przejęcie władzy przez państwo polskie. Starosta prosił o porozumienie się telefoniczne ze swoimi władzami w Krakowie. Gdy nie otrzymał przez dłuższy czas stamtąd odpowiedzi, złożył przysięgę na wierność państwu polskiemu.

**Za Tarnowem reszta kraju**

Wiadomość z Tarnowa o dokonanej przewrocie przyspieszyła przejęcie władzy w Krakowie. Około godziny 10.30 zajęto tam odwach na Rynku głównym i przystąpiono do rozbrajania Austriaków. Właściwym inicjatorem przewrotu w Krakowie był porucznik 57. tarnowskiego pułku piechoty Antoni Stawarz,

syn budnika kolejowego z Tuchowa. Władzę wojskową w Krakowie przejmowali żołnierze i chłopcy spod Tarnowa, służący w 57. pułku piechoty (później był to 16 p.p.). Policję polską w Tarnowie organizował i był jej pierwszym komendantem Franciszek Styliński, ojciec Jana.

Tarnowska POW zorganizowana została w kompanię, żołnierze zaczęli pełnić służbę wartowniczą jako wojsko polskie. W połowie listopada kompania ta została włączona do 5. pułku piechoty Legionów i wraz ze swoim dowódcą kapitanem Janem Stylińskim wyjechała z Tarnowa na front walczyć o polski Lwów. Uroczystości kościelne z okazji odzyskania niepodległości w Tarnowie odbyły się w niedzielę 3 listopada. Uroczyste nabożeństwo w katedrze celebrowane było z udziałem tarnowskiego biskupa Leona Wałęgi. Znany kaznodzieja ks. Wątopek w kazaniu porównał zmartwychwstanie Polski do zmartwychwstania Łazarza. W czasie nabożeństwa śpiewano uroczyste „Te Deum laudamus”, a na zakończenie, spontanicznie, zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę...”. Dzięki tym wydarzeniom z przełomu października i listopada 1918 r. mógł ówczesny gimnazjalista, a późniejszy wybitny historyk, zanotować: „Dzień 11 listopada upłynął w Tarnowie spokojnie”. O ten właśnie błogosławiony „spokój” chodzi przede wszystkim w wolnym, niepodległym kraju. Na taki spokój czekali długo nasi przodkowie i powinniśmy i my cenić go i zachowywać jak najdłużej.

# Bezimiennym bohaterom

**W czerwcu 1931 r. w Tarnowie odsłonięto Grób Nieznanego Żołnierza. Miasto dołączyło do grona tych, które urzeczywistniły, zrodzoną po koszmarze I wojny światowej, ideę uczczenia bezimiennych, poległych w obronie ojczyzny. Jej symbolem stał się Francuz Fryderyk Simon, który podczas wojny stracił trzech synów. Walcząca przez dziesięciolecie o wolność Polska miała wyjątkowe powody do uczczenia swoich bohaterów.**

W Tarnowie mówiono o tym już w latach 20. XX wieku, ale kasa miejska nie była w stanie udźwignąć takiego przedsięwzięcia. W nocy z 20 na 21 czerwca 1925 roku wydarzyło się jednak coś, co poruszyło tarnowian do głębi. Przed pomnikiem Mickiewicza na placu Kazimierza anonimowy fundator złożył płytę z wizerunkiem orła w koronie i napisem „NIEZNANEMU ŻOŁNIERZOWI POLSKIEMU POLEGŁEMU ZA OJCZYZNĘ W LATACH 1914-1920”. Wróciły głosy o konieczności budowy godnego monumentu.

W październiku 1926 roku w Tarnowie związał się oddział Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów. Rozpisano konkurs na projekt pomnika. Wpłynęło sześć propozycji. Za najlepszą komisja uzna pracę Edwarda

Okonia (pomnik w kształcie kolumny), ale ostatecznie zrealizowano projekt Bronisława Kulki, który zajął drugie miejsce.

Do ustalenia pozostawała lokalizacja. Wybór padł na plac u zbiegu ulic Piłsudskiego i Kopernika, przed budynkiem I Gimnazjum. Powołano komitet wykonawczy – na czele stanął Franciszek Kruszyna, a w jego skład weszli m.in. Eugeniusz Kwiatkowski i ksiądz Roman Sanguszko. Koszty budowy pokryto z miejskiej kasy, zbiórek ulicznych i prywatnych dotacji. Za podstawę Grobu Nieznanego Żołnierza posłużyły

głazy narzutowe pozostałe po zburzeniu pomnika IV armii austriackiej (stał przy ul. Mickiewicza). To pragmatyczne rozwiązanie stało się samo w sobie symbolem.

Uroczystości odsłonięcia - w niedzielę 28 czerwca 1931 roku - towarzyszyła manifestacja tarnowian, skierowana przeciw prowokacjom hitlerowskim w Wolnym Mieście Gdańsku.

8 i 9 sierpnia podczas X Ogólnopolskiego Zjazdu Legionistów Polskich, w którym uczestniczyło około 10 tysięcy osób, w żeliwnej kuli wieńczącej Grób Nieznanego Żołnierza umieszczono trzy metalowe pojemniki z ziemią z Cmentarza Legionistów w Łowczówku, z mogiły poległego w tej bitwie kapitana „Kuby” Bojarskiego oraz grobu porucznika „Króla” Stanisława Kaszubskiego, powieszono przez Rosjan w Pilźnie.

Pomnik przetrwał wojnę, ale po niej popadł w zapomnienie. Pod koniec lat 40. tablicę zastąpiono inną, bez orła w koronie i z neutralnym napisem. Tarnowianie wciąż pamiętali jednak o jego symbolicznym znaczeniu. W czasie rocznic i świąt płonęły znicze, składano kwiaty.

Dziś znów Grób Nieznanego Żołnierza jest wyrazem czci dla poległych, bezimiennych bohaterów... W 90. rocznicę Odzyskania Niepodległości został gruntownie odnowiony.



no komitet wykonawczy – na czele stanął Franciszek Kruszyna, a w jego skład weszli m.in. Eugeniusz Kwiatkowski i ksiądz Roman Sanguszko. Koszty budowy pokryto z miejskiej kasy, zbiórek ulicznych i prywatnych dotacji. Za podstawę Grobu Nieznanego Żołnierza posłużyły

# Stylińscy – rodzinna tarcza niepodległości

**Dwa pokolenia rodziny Stylińskich wpięły się chlubnie w historię Tarnowa i regionu na przełomie XIX i XX wieku. Ojciec - Franciszek - współtworzył w mieście „Sokoła i „Strzelca”. Synowie - Jan i Marian - uczestniczyli w rozbrajaniu Austriaków w październiku 1918 roku. Marian Styliński był także w okresie międzywojennym burmistrzem Tuchowa.**

Niewielu zapewne tarnowian zapytanych dzisiaj o rodzinę Stylińskich potrafiłoby przypisać jej członków do konkretnych czasów i wydarzeń historycznych. Tymczasem na przełomie XIX i XX wieku nazwisko to znała większość mieszkańców miasta oraz austriackich policjantów i agentów, którzy jak można przeczytać w relacjach świadków tamtych wydarzeń *krążyli jak ćmy wokół domu pp. Stylińskich.*

**Franciszek Styliński** urodził się w roku 1869. Był m.in. zarządcą browaru księżąt Sanguszków w Tarnowie, później właścicielem wytwórni pieców kaflowych, wreszcie stworzył Dom Rolniczo – Handlowy „Flora” przy ulicy Wałowej. Równolegle działał w Polskim Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” i Związku Strzeleckim. Wspierał finansowo działalność organizacji paramilitarnych w Tarnowie, a w roku 1914 pomagał wyjeżdżającym do Krakowa i Lwowa przyszłym legionistom, sam również został żołnierzem. Miał czterech synów, którzy m.in. tworzyli podwaliny tarnowskiego harcerstwa, uczestniczyli w pracach organizacji niepodległościowych, a po wybuchu wojny wyjechali z miasta, by walczyć w Legionach.

Franciszek Styliński oraz jego dwaj synowie - Marian i Jan - odegrali też niepoślednią rolę w wydarzeniach października 1918 roku. Franciszek Styliński został pierwszym komendantem polskiej policji w Tarnowie.

**Jan Styliński (ps. „Selim”)** walczył w Legionach, a po kryzysie przysięgowym w roku 1917 znalazł się na froncie włoskim w szeregach au-

striackiego 20 pułku piechoty. Ciężko ranny został uznany za niezdolnego do służby i zwolniony z wojska. Wrócił do Tarnowa i wspólnie z **Władysławem Dziadoszem** tworzyli Polską Organizację Wojskową, a Jan Styliński został Komendantem Powiatowym POW.

W październiku 1918 roku dowodził członkami POW w trakcie rozbrajania Austriaków i przejmowania władzy w mieście. Był również jednym z uczestników konspiracyjnej odprawy, podczas której podjęto decyzję w sprawie terminu rozpoczęcia akcji zbrojnej.

Kilka dni później Jan Styliński wyjechał ze swymi podwładnymi bronić polskiego Lwowa.

**Marian Styliński (ps. „Strzała”)** urodził się w roku 1897. Był również żołnierzem Legionów. Kilkakrotnie ranny, w lutym 1918 roku uciekł ze szpitala i powrócił do Tarnowa. Jako członek POW został Komendantem Oddziału Lotnego. Członkowie oddziału, uzbrojeni i przeszkoleni, odegrali w nocy z 30 na 31 października 1918 roku kluczową rolę w zajęciu Powiatowej Komendy Wojsk i uzyskaniu znajdującej się tam broni.

Franciszek Styliński, kawaler orderu Virtuti Militari, w okresie międzywojennym mieszkał jako osadnik wojskowy w Baranowiczach w województwie nowogródzkim. Krótko przed wybuchem II wojny powrócił w rodzinne strony, osiadł w Burzynie i tam zmarł w 1940 roku w wieku 71 lat. Pochowany został na cmentarzu w Tuchowie.

Jan Styliński służył w wojsku do 1922 roku. Dosłużył się stopnia kapitana, czterokrotnie odznaczano go Krzyżem Walecznych. Po odejściu z wojska ukończył studia, przez pewien czas pracował w Mościcach, w Państwowej Fabryce Związków Azotowych. W 1939 roku był jednym z obrońców Lwowa. Po klęsce kampanii wrześniowej powrócił do Tarnowa. Zagrożony aresztowaniem opuścił miasto, a w roku



Franciszek Styliński z synami

1946 osiadł z rodziną we Wrocławiu. Tam zmarł w roku 1962.

Marian Styliński również walczył jako ochotnik w obronie Lwowa i wojnie polsko – bolszewickiej. Zwolniony z wojska w 1921 roku przez kilka lat gospodarował na Kresach jako osadnik wojskowy, a w 1925 roku, po założeniu rodziny, zamieszkał z żoną w Burzynie. Od 1934 roku był burmistrzem Tuchowa. W 1940 roku został, prawdopodobnie na skutek donosu jednego z byłych podwładnych, aresztowany i osadzony w więzieniu w Tarnowie. W roku następnym trafił do obozu w Auschwitz, gdzie został rozstrzelany 18 czerwca 1942 roku.



## Siła nabywca pieniądza – koszty życia w Galicji

**Robotnik** niewykwalifikowany dostawał średnio 7-10 koron tygodniowo, lepiej kwalifikowany około 90 K miesięcznie, przy wysokich kwalifikacjach, długim stażu i w porządnej firmie do 100 -120 K miesięcznie, do tego różne świadczenia w naturze.

**Początkujący inżynier** w dobrej firmie dostawał 200 miesięcznie (+ 80 K dodatku na żonę oraz nieznanne zniżki, deputaty, świadczenia w naturze zależnie od firmy), po pół roku dostawał podwyżkę, a po 2-3 latach 2 razy więcej (przydział na żonę - niezmienny).

Roczna płaca **stróża nocnego** w 1905 roku w Krakowie wynosiła 408 koron, woźnego – 960 koron, prezydenta miasta 18 000 koron. Kilogramowy **bochenek chleba żytniego** (najtańszego) kosztował 60 centów (0,60 K), bilet tramwajowy na całą trasę w 1. klasie (najdroższy) 24 centy, w 2. tylko 16, jajko (małe) na targu 3 centy (w Krakowie).

**Najtańszy samochód:** amerykański Ford T (pocz. produkcji 1908 r.) u jedynego sprzedawcy we Lwowie: 4800 K.